



## Moje genealogiczne potyczki

Pochodzę z Dusznik Wielkopolskich leżących w powiecie szamotulskim, z niewielkiej miejscowości, z którą od kilku pokoleń związana jest moja rodzina. Od ponad sześciu lat moją pasją jest genealogia, ale już wcześniej interesowałem się dziejami znakomitych polskich rodów takich, jak: Tyszkiewiczowie, Sapiehowie, Lubomirscy, Ostrorogowie i wielu, wielu innych.

Moimi pradziadkami byli:

- Andrzej Szajkowski (1899–1941) i Stanisława z d. Maj (1897–1969) – ślub Poznań – rok 1922,
- Hieronim Araszkiwicz (1895–1958) i Władysława z d. Roszyk (1895–1984) – ślub Duszniki – rok 1916,
- Mikołaj Faustmann (1904–1987) i Leokadia z d. Czapracka (1906–1984) – ślub Duszniki – rok 1930,
- Marcin Konys (1904–1968) i Zofia z d. Pakuła (1905–1982) – ślub Duszniki – rok 1928 (Marcin był vice wójtem Dusznik w latach 1949–1950).

i historie związane z ich rodzinami postanowiłem poznać.

Dzisiaj, po kilku latach wyteżonej pracy mój wywód przodków liczy ponad 100 osób, natomiast „zespolone” drzewo genealogiczne moich przodków i ich krewnych zawiera ponad 2500 osób.

Do wykonania tego dość skomplikowanego „dzieła”, jakim jest drzewo genealogiczne, zainspirowały mnie Panie Mirona Wawrzyniak-Żdziebkowa i Halina Boberowa z Dusznik. Po licznych rozmowach, które toczyły się między nami, na temat rodzin mieszkających na dusznickiej ziemi zainteresowałem się genealogią.

Jak każdy początkujący genealog moje „małe badania” rozpocząłem od rozmów z rodzicami i dziadkami. Wypytywałem o pradziadków, ich rodzeństwo, kuzynostwo. Notowałem każdą informację, którą pamiętali. Dzwoniłem, spotykałem się z wieloma członkami naszej rodziny, m.in. z siostrą mojej prababci – ciocią Stefanią Rogalczykową z Czaprackich, mieszkanką Dusznik, która okazała się znakomitą gawędziarką, obdarzoną doskonałą pamięcią. Ciocia opowiadała mi jak to jeździła powozem ze swym tatą, a mym prapradziadkiem i odwiedzała rodzinę ze strony ojca i matki, przekazała mi informacje o jej rodzicach, czyli moich prapradziadkach, i barwnie opisywała życie naszej rodziny przed II wojną światową.

Podczas genealogicznej przygody poznałem wielu wspaniałych ludzi. Tych którzy bezinteresownie pomogli mi w poszukiwaniach oraz tych których, podobnie jak mnie, „opętała” genealogiczna pasja. Do pierwszej grupy należą pracownicy urzędów stanu cywilnego, których doświadczeniu zawdzięczam postęp prac i „wielkie rodzinne odkrycia”.

Dzięki mieszkańcowi Dusznik, Panu Ryszardowi Stypińskiemu, nawiązałem kontakt z pasjonatką genealogii Panią Anielą Awtuch, która odszukała dla mnie kilkadziesiąt aktów i wynotowała je z zasobów Archiwum Archidiecezjalnego oraz Archiwum Państwowego w Poznaniu. Dzięki Pani Anieli uzyskałem nowy, interesujący obraz mojej rodziny.

Z informacji z USC i archiwów dowiedziałem się jakie zawody wykonywali moi krewni w XIX i w początkach XX wieku, jakie mieli statusy obywatelskie oraz gdzie mieszkali. Ku mojemu zaskoczeniu pojawił się wśród nich Andrzej Szajkowski – mój bezpośredni przodek – który w XIX wieku był karczmarzem. Na początku XX wieku wywędrował z Konarzewa na ziemię ostrzeszowską i zamieszkał w miejscowości Kuźniki. Zmarł w szpitalu w Ostrzeszowie.

W ubiegłym roku odszukałem akt chrztu mojej prapraprababci Jadwigi Szymańskiej z d. Kołdyka. Urodziła się wraz z siostrą bliźniaczą Agnieszką w 1839 roku. Jej rodzicami byli Andrzej Kołdyka i Marianna z d. Miężalik. W Dusznikach w XVII wieku. pojawia się nazwisko Kaudyka, które po raz pierwszy w księgach parafialnych występuje w roku 1641. W Dusznikach istniała wówczas karczma, a jej właścicielem był Marcin Kaudyka. Później w 1664 roku spotykamy innego karczmarza, a jest nim wdowiec Jan Kaudyka. Sądzę, że na przestrzeni 150 lat nazwisko Kaudyka uległo przekształceniom i dzisiaj brzmi ono Kołdyka. Mam nadzieję, że moje dalsze poszukiwania udowodnią tę teorię i być może, któryś z powyższych karczmarzy okaże się moim przodkiem. Jadwiga Szymańska z d. Kołdyka wyszła za mąż za Wojciecha Szymańskiego rodzzonego w Gałowie k. Szamotuł. Ślub odbył się w Dusznikach w roku 1864.

Kontakty ze współczesnymi członkami rodzin: Szajkowskich, Majów, Roszyków, Araszkiwiczów, Czaprackich, Faustmannów, Pakułów, Lechniaków, Czajków, Schattenberg, Wróż i Konysów przyniosły nie mniej interesujące informacje, niż te które były zawarte w księgach metrykalnych. Dzięki tym kontaktom dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy. Kilkoma z nich chciałbym się podzielić.

Drogą majlową korespondowałem z Panem Pawłem Hałuszczakiem pochodzącym z Pszczewa (organistą w Lusowie), który udzielił mi informacji o rodzinie Faustmann. Rodzina ta pochodziła z Niemiec i przybyła na tereny obecnego woj. lubuskiego w początkach XIX wieku.

W mojej dalszej rodzinie przekazywana jest „legenda” o wielkim zamku, który stał, bądź nadal stoi w Saksonii, a który to należał do rodziny Faustmann. W latach 70. XX wieku z Deutsches Rotes Kreuz – przychodziły listy w sprawie poszukiwanych członków z tej rodziny w Polsce. Nie



Złote gody Franciszki z d. Nobik (1878–1970) i Józefa (1878–1968) Konysów. Duszniki 1950 (przeżyli razem 68 lat małżeństwa)

udało się powiązać „naszych” Faustmannów z tymi niemieckimi – szkoda. Ale listy te do dzisiaj są często wspominane.

Z rodu Faustmann odszukałem potomków w Gdańsku – rodzinę Andrzeja i Elżbiety Bądkowskich – właścicieli księgarni. Stryj Andrzeja – Lech (1920-1984) – właśc. Buntkowski – to syn Kazimierza i Zofii z d. Faustmann. Lech Bądkowski był osobą szczególną: żołnierz, pisarz, dziennikarz, tłumacz oraz kaszubski działacz polityczny, kulturalny i społeczny. W latach 70. XX wieku był pierwszoplanową postacią opozycji na Wybrzeżu. Obecnemu premierowi Donaldowi Tuskowi dał pierwszą pracę. Ta rodzina Faustmannów pochodzi z Golubia-Dobrzynia. Podczas własnych poszukiwań genealogicznych natknęła się na ciekawy „trop” komendanta Faustmanna, który bronił golubskiego zamku za Sasów, w XVIII wieku. Czy ta rodzina jest ze mną spokrewniona jeszcze nie wiadomo.

Zapoznałem się również z życiorysem księdza Wacława Faustmanna – powstańca wielkopolskiego i śląskiego, muzyka, kompozytora – pochowanego w 1959 roku w Kaźmierzu k. Szamotuł na parafialnym cmentarzu. Ks. Wacław służył w parafii Kaźmierz i mój pradziadek Mikołaj Faustmann znał go bardzo dobrze. Czy ksiądz Wacław jest naszym krewnym również nie wiadomo.

Szukając Szajkowskich skontaktowałem się z Profesorem Bogdanem Szajkowskim – politologiem i socjologiem – który pochodzi z północy Wielkopolski, i który również pasjonuje się odkrywaniem przeszłości rodziny. W wyniku badań Profesor doszedł do wniosku, że rodzina Szajkowskich pochodzi z Kresów Wschodnich i już w XIV wieku osiadła w gminie Werbiż, w majątku Sajków, w powiecie lwowskim. Ród ten jeszcze w XVII, bądź w 1. poł. XVIII wieku przeniósł się na Mazowsze i do Wielkopolski. Ta informacja była dla mnie szczególnie cenna.

Kontakt z 80-letnim wujkiem Jeanem Roszykiem, mieszkającym w Courcelles-Les-Lens (północna Francja), zaowocował przesłaniem mi bardzo ciekawych informacji na fiszkach – jak nazwał je wujek – oraz kopii wielu aktów chrztu, ślubów i zgonów.

W rodzinie Kuik wielkim odkryciem była wiadomość, iż rodzicami chrzestnymi siostry mojego pradziadka 5 pokolenia Kunegundy Kuik urodzonej w roku 1767 byli Anna Radomicka-Działyńska oraz Marszałek Wielki Litwy, Pisarz Wielki Koronny Władysław Gurowski z Kona-



Agnieszka Faustmann z d. Wróż (z lewej) (1868—1944). Przed 1916



Marcin Konys (1904–1968) (w środku) w inscenizacji „Damy i huzary” A. Fredry. Duszniki lata międzywojenne – przed restauracją Wawrzyna Siudy

rzewa. Moi pradziadkowie dostąpili więc wielkiego zaszczytu, że tak znane osoby zostały chrzestnymi ich dziecka.

Skontaktowałem się również z rodziną w Konarzewie, która do dzisiaj mieszka na ojcowiznie mojej prababki Stanisławy z Majów Szajkowskiej. Od nich otrzymałem kopię zdjęcia domu, w którym urodziła się moja prababka. Około 1938 roku od ojca Marcina Maja – Stanisława i jej mąż Andrzej Szajkowski otrzymali 13 ha ziemi na „parcelach” w Dusznikach, usytuowanej w kierunku Niewierza. Marcin zakupił dla młodych cegłę w Szczecinie na budowę domu. W czasie okupacji Niemcy przeznaczili ją na przebudowę domu przy ul. Lipowej oraz wybudowanie muru przy stawie na ul. Szamotulskiej w Dusznikach. Moi dziadkowie nigdy nie uzyskali spłaty za kradzież cegły złożonej przy studni głębinowej w majątku Kaiserhof.

Dzięki „genialnej” bazie małżeństw „Poznan Project” odszukałem datę ślubu mych praprapradziadków Szczepana Kaczmarka i Weroniki Skibówny z parafii Brody Poznańskie z roku 1869. „Obaliłem” rodzinny przekaz jakoby Szczepan był bratem mojej prababki. Po obliczeniach okazało się, że to jej ojciec. Grób Szczepana Kaczmarka (1845–1928) znajduje się na cmentarzu parafialnym w Dusznikach. Jest to jedyny zachowany grób z tej linii.

To tylko kilka najciekawszych przykładów informacji, które zaskoczyły mnie i zmobilizowały do dalszego zgłębiania rodzinnej historii. Warto interesować się historią swojej rodziny, poznawać znaczenia imion, nazwisk, oraz osobiście poznawać nam współczesnych członków rodziny. W komunikacji pomagają nam „wszechobecny” Internet, czy komunikatory typu gg czy skype.

W mojej rodzinnej miejscowości, w Dusznikach, jest kilku pasjonatów genealogii, wspomnę tu o p. Mironie Wawrzyniak-Żdziebkowej i p. Halinie Boberowej, p. Jacku Lichockim, p. Piotrze Gotowym oraz p. Ryszardzie Stypińskim, W ostatnim czasie w Dusznikach spisano dzieje rodziny Szymańskich, a w przygotowaniu jest historia rodu Schmidtschen.

Genealogię polecam każdemu. Od kilku lat staje się ona modna i powszechna dzięki istnieniu portali genealogicznych, takich jak: bliscy.pl moikrewni.pl, jak również licznych for genealogicznych m.in. WTG, PTG.

Genealogię polecam gorąco!



Zofia Pakułówna (1905–1982) – późniejsza Konysowa. Okres międzywojenny



Stanisława Maj późniejsza Szajkowska (1897–1969). Okres międzywojenny